№. 13. w Piątek dnia 16. Stycznia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Przed trzema nieledwie tygodniami, kiedy właśnie zaczęto mówić, że odprawy sejmowe zawierać będą odmówne odpowiedzi na wszystkie ważniejsze podania sejmowe, tyczące się reprezentacyi i jawności, mogłem był Panu napisać: »Nie mamy żadnéj wiadomości o obradach, jakie obecnie są przedmiotem obradującego tajemnie ciała w naszém państwie i nie potrzebujemy mieć żadnéj, bo znamy skutek tych, które się publicznie w łonie naszych sejmów prowincyalnych odbyły, a na tych polegając, powinniśmy, jako ludzie prawi, aż do istotnéj publikacyi odpraw sejmowych wyznać, iż nie czujemy się upoważnieni do wierzenia pierwszéj lepszéj pogłosce, jakoby prożby i powody naszych reprezentantów nie miały zostać wysłuchane.« — Dzisiaj mam przed sobą wszystkie odprawy sejmowe, a co w ów czas było pogłoską, dzisiaj jest autentyczną, urzędową prawdą. — Na wszystkie ważniejsze podania stanów, tyczące się reprezentacyi i jawności, zawierają one odpowiedzi stanowczo odmowne, prócz jednego podania, które się do prassy ściąga, a które obecnemu stanowisku prassy nieprzyjazną zawiera dążność. — Tylko to jedno podanie zasłużyło na uwzględnienie ze strony prawodawcy. — Cóż za tem? Mamyż już zanócić rozpaczające »lasciate ogni speranza?« Nadzieje, któreśmy tutaj mieli, były wprawdzie wyrazem opozycyi, przeciwnéj odrzuceniu najważniejszych żądań naszych stanów, ale opozycyi prawéj, jakiéj rząd zawsze życzyć sobie powinien, opozycyi, któraby zawsze przypominała o wewnętrznym rozumnym stosunku pomiędzy stanami a rządem i wzywała prassę bezustannie do uznania i utrwalenia tego stosunku. Stosunek ten trwa ciągle a z nim i nadzieja, która niekoniecznie od razu ma się ziścić, ale która w końcu jednakowoż się ziści! — Jak Pan w swym noworocznym artykule wspominałeś, państwo pruskie znajduje się, od pięciu lat szczególniéj, w stanie politycznego przekształcania się: stare marzenia biurokracyi i nowe myśli budzącego się obywatelstwa walczą ze sobą. — W tym to rozwoju następują podania i odprawy jedne po drugich, a te nie są jeszcze ostatecznym rezultatem, lecz tylko pobudką do nowych podań. — Jakże mielibyśmy wyrzec się nadziei, kiedy od pięciu lat widzimy przed sobą ciągły postęp, kiedy najpowierzchowniejsze nawet porównanie przekonywa nas, że nie staliśmy na miejscu? — Obecna opozycya pruska nie jest opozycyą pojedyńczości, ale opozycyą w saméj zasadzie, jest ona opozycyą przeciw całemu opozycyjnemu stosunkowi stanów i rządu naprzeciw siebie, pomiędzy innemi i przeciw przyjętéj formie obradowania. — Jéj zdaniem nie powinny stany dla siebie osobno obradować, potem rząd osobno dla siebie, lecz stany i królewski komissarz powinnyby w jednéj i téj saméj dyskussyi sobie odpowiadać i uważać się za jedną całość. — Ale chociaż nie widzimy jeszcze, aby dyskussya ta, łącząca stany z rządem, występowała w sali narad jako ostatecznie zorganizowana, jest ona jednak nią już w skrytości, powody za i przeciw rozbierane bywają w sposób właściwy. — Dla tego też pozostaje nam prezumcya, nadzieja, że to, co się już w naturze rzeczy odbywa, wkrótce w otwartych, publicznych, naumyślnie na to uorganizowanych, formach wystąpi — i tego właśnie żądamy. — (Gaz. Kol.

Berlin, 13. Stycznia. — Konferencya zebrana tu w sprawach kościoła ewangelickiego i złożona z deputowanych wszystkich państw związku niemieckiego, obrała przewodniczącym tajnego nadradzcę rejencyjnego Dra. Bethmann-Hollwega, zastępcą kaznodzieję dworskiego Dra. Grüneisen, sekretarzami radzcę konsystorialnego Dra. Zellera, superintendenta Dra. Kliefoth i radzcę gabinetowego Pietzker. Obrady rozpoczęty się d. 5. Stycznia.

Königsborn, d. 6. Stycznia. — Jedném z najważniejszych zdarzeń w prowincyi westfalskiéj jest odkrycie nowego źródła solnego przy tutejszéj królewskiéj salinie w tym właśnie czasie, kiedy słusznie obawiano się, ażeby źródła, które nasze tężnie zaopatrzały, nie wyschły zupełnie. — Przeszłego lata zdarzył się istotnie ten przypadek, że dla braku źródlanéj soli tężnie kilka czasów stały na próżno, i źródła saliny Königsbornskiéj coraz mniéj dostarczały. Niezmordowanym usiłowaniom tajnego radzcy gornictwa pana Rollmann udało się odkryć już w r. 1843. ślady soli pomiędzy miastem Camen i Meeren, zaczęto zaraz wiercić, i napotkano obfite źródło. — Roboty niezadługo zupełnie ukończone zostaną.

PRACA I STAN WYROBNIKÓW.

(Ciąg dalszy.)

Prawo polityczne dla biednych jest tylko nominalne; posiadanie tego prawa dla ubogiego nie ma żadnéj wartości; ponieważ czas, który na wykonywanie prawa politycznego zajmuje jest uszczerbkiem w jego pracy konieczněj do utrzymania życia. Jakżeż on kosztem utrzymania życia ma się oddawać wykonaniu praw politycznych? — Każde oderwanie od pracy sprowadza dla niego nędzę i równość praw politycznych będzie tylko urojona, jeżeli razem z posiadaniem prawa politycznego niebędzie postępowało podwyższenie klassy robotniczéj na wyższy stopień socyalny, przez ulepszenie jéj stanu materjalnego i moralnego; bo powtarzam raz jeszcze, iż taki, co każdą chwilę ciągle pracować na wyżywienie siebie i rodziny musi, tego duch i umysł tępieje na dalsze i obce mu przedmioty. —

Wszelkie towarzystwa i zakłady dobroczynności, jakkolwiek święte i szlachetne w swym celu, w skuteczności jednak w porównaniu z ogromnem złem są tylko słabemi, palliatywnemi lekarstwami: a jałmużnę rozdawać pomiędzy ubogich nazywa pewien niemiecki pisarz, noszeniem wody do morza: »W Szlązku, powiada on, jest podostatkiem towarzystw dobroczynności, a jednakowoż niezdołały one zapobiedz powstaniu płocienników i rozpaczy pochodzącéj z nędzy przyniesć ulgę. Chcąc radykalnie zaradzić temu niegodziwemu położeniu klassy robotniczéj trzeba całkowitéj zmiany stósunków istniejących, potrzeba reorganizacji społecznéj. Dzisiejsze społeczeństwo, składające się z pojedyńczych indiwiduów, staczających z sobą walkę na śmierć; gdzie egoizm, samolubstwo, interes prywatny tak ważną grają rolę, takie społeczeństwo długo się w tym składzie ostać nie może. A najprzód interes prywatny musi być poświęcony dobru powszechnemu, powtóre potrzeba w inny zupełnie sposób urządzić pracę. —

Jest rzeczą pewną, że stanowcza poprawa losu robotników, może tylko być osiągniętą przez rzetelne ocenienie pracy, przez przysądzenie jéj tego wysokiego stanowiska, jakie się jéj należy. Pod pracą rozumiemy użyteczne zatrudnienie tak sił fizycznych, jako też sił umysłowych człowieka. Rozmyślanie filozofa, badanie historyka, obrachunki matematyka jak wysilenie ciała i pot pracującego w polu lub przy rzemiośle robotnika; wszystkie zgoła zatrudnienia są pracą użyteczną dla ludzkości. Człowiek obdarzony siłami i zdolnościami nieposiada ich tylko w celu zużytkowania takowych, i już z téj zasady koniecznie wynika, iż każdego człowieka powinnością jest pracować. Ponieważ zaś każdy obowiązek, każda powinność odpowiedniego prawa wymaga, — czyli, że powinność i prawo jest w gruncie jedném i tém samém, — przeto każdy człowiek ma prawo do pracy i do utrzymania swego życia stósownie do swéj pracy. Innemi słowy: każdy człowiek ma prawo żądać, ażeby społeczeństwo udzieliło mu środków potrzebnych i miejsca do pracy użytecznéj dla społeczeństwa; musi mu dać sposobność do zastósowania i zużytkowania jego sił i zdolności, a za tę pracę obowiązane jest zaopatrzyć go w nieodbite potrzeby ciała i duszy, zawczasu w jego młodości udzielić mu stósownego wykształcenia. Chcąc przypuścić szczęśliwy stan społeczeństwa w ogólności, powinniśmy się głęboko przejąć nadzwyczaj ważnem znaczeniem pracy. Praca jestto poświęcenie życia. Jeżeli każdy człowiek będzie ceniony podług miary, na jaką sobie zasłużył przez pracę, jeżeli będzie miał tyle tylko wartości, ile ma wartości jego praca dla dobra ogólnego, natenczas popęd do pracy użytecznéj stokrotnie się powiększy i nieobliczone wyrządzi korzyści. Na-

Ze strony rządu w tutejszym departamencie wyszło do landratów następujące godne uwagi rozporządzenie: »że ażeby i tym robotnikom podać sposobność zarobku, którzy dla braku ciepłej odzieży pod czas zimna przy drogach zwirowych pracować nie mogą, ma być przyjmowany ubity już materyał, do utrzymania dróg zwirowych służący, przez co robotnik będzie mógł materyał w bliskości swego domu obrabiać, oszczędzi sobie koszta noclegu i każdą, od zatrudnień domowych wolną, chwilę wraz z familią obrabianiu materyału poświęci.«

Minister Schoen, przepędzający zimę zwykle w mieście, pozostał tą razą, jak się zdaje, na zawsze w swéj wiosce Arnau, gdzie kończy podobno swoje pamiętniki. — Miasto straciło przez to jeden z najprzyjemniejszych zimowych salonów.

Królewiec, 9. Stycznia. — Dnia 7. Stycznia zgromadzili się u konsula Oppenheim członkowie nowéj gminy kościelnéj, która ma zamiar uwolnić się od przymusu symbolów. Było około 150 osób przytomnych. — Zgromadzeni przystąpili do wyboru duchownego, który padł jednogłośnie na Dr. Ruppa. Ten przyjął wybór z wdzięcznością, lecz położył warunki dla pożycia wewnętrznego gminy, któreby społeczność połączyły, między innemi np. aby członkowie nowéj gminy wzajemnie do siebie przemawiali przez Ty. Dyskussya nad temi warunkami trwała przeszło godzinę. Zgodzono się na to, iż tymczasowo przyjąć ich nie można, boby gminie na początek zarzucano komunizm i porównywanoby ją do kwakrów. Dr. Rupp nieustąpił od podanych przez siebie warunków i cofnął się. Gmina przeto pozostaje przy dawniejszém presbiterium. W końcu oznajmiono, iż gmina francuzko-reformowana na zgromadzeniu swém dn. 6. Stycznia oświadczyła się za wyznaniem kaznodziei swego Dra. Detroit.

Siegen, 6. Stycznia. — Nie dawno temu przybył tu dawny aptekarz Döring z Marburgu i gospodarz professora Jordana, którego był denuncyował o zamachy polityczne i ma tu odsiedzieć dziesięctygodniowy areszt, za pokątne leczenie i injurie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, 8. Stycznia. — Rząd odebrał następującą telegraficzną depeszę, która telegrafem do Algieru dnia 30. prz. m. z Miliany doszła. Generał dywizyi do generała porucznika de Bar: Komendant Rivet pisze do komendanta w Teniet el Had: Wczoraj, dn. 23. starliśmy się osobiście z Abd el Kaderem, który miał przy sobie 6—700 jazdy regularnéj. Potyczka była wyborna. Regularne wojska oczekiwały nas na 20 kroków. Nasza jazda trzymała się jak najlepiéj. *Pod Ex-emirem ubito konia. Bu Maza także był* w bitwie z swoją jazdą.

Równocześnie z telegraficzną depeszą z Miliany otrzymał rząd następujący raport generała porucznika Debar do ministra wojny z Algieru z d. 30. Grudnia: »Od 20. t. m. nieodebrałem żadnéj wiadomości od marszałka generał-gubernatora. Dowiedziałem się tylko, że miał stać nad Riu dn. 23. Generał Bedeau donosi, że rozmaite oddziały Beni Dszad poddały się i że nasz Kalif Si Mahidin ręczy za ich przyszłą wierność. Wiadomości z prowincyi Konstantyny są zadowolające. Pułkownik St. Arnaud znajdował się w Ardsza Kala, w korzystnéj pozycyi.

Konstytucyonel uważa się za niepobitego. Thiers odpowiada na drwiące napady dziennika sporów: Niech nam powiedzą, jakież zasługi położyli ministrowie, aby się czuli w lepszém położeniu w obec kraju i izby? Na co się spuszcza gabinet, jeżeli go pociągniemy do odpowiedzialności? Może na swe czyny w Afryce? Lub na świetne skutki z osławionego traktatu w Tanger zawartego? Czyliż mniéj ubito w przeszłym roku chrześcian na Libanie, jak w dawnych latach? Jakaż nasza opieka w Syryi? Czyli ażioterya rozpasana przez rząd, nie narobiłaż nieszczęścia? Czyliż nam dowiodą, że minister przychodów dotrzymał słowa i przygotował konwersyą rent? Czyliż Salvandy nie pogwałcił praw uniwersytetu sobie powierzonego? Czyliż miał uszanowanie przed prawodawczém ciałem? Czyliż minister marynarki ma arsenały i flotę w porządku? Jestże mistrzowskie postępowanie dyplomatyczne względem przyłączenia Texas? Czyliż uchylono politykę ministerstwu zganioną w przeszłym roku? — Dajemy te pytania wszystkim bezstronnym pod uwagę. Nic się nie zmieniło. Wypadki w przeszłym roku zdarzone dowiodły, że ministrowie Francyą rządzący, odznaczają się słabością charakteru i niezdatnością.

Na posiedzeniu dzisiejszém izby parów odczytał hr. Portalis projekt do adressu, z którego wyjątek tu umieszczamy: posiedzenia rozpoczynają się pod szczęśliwą wróżbą. Francya spokojna i kwitnąca, zbiera plon ze swéj pracowitości. Wolne wykonywanie wszystkich praw, zapewnione jest przez regularny rozwój naszych instytucyi. Przypisujemy pomyślność tę Francyi, porozumieniu się dobremu władz, polityce porządku i pokoju, która owłada namiętności, godzi umysły. Odbierasz Naj. Panie zapewnienia pokoju i przyjaźni od państw zagranicznych. Przyjemne to wspomnienie, że nic nie zakłóci bezpieczeństwa tego, upewnia potrzebne warunki do pracy i bytu dobrego, rozszerzającego się pomiędzy wszystkiemi klassami ludu. Narody nieobawiające się wojny, mogą otwarcie wypowiadać swe przywiązanie do pokoju. Zawarty układ z Anglią w celu ukrócenia handlu niewolnikami, oddaje naszą flotę wyłącznéj naszéj straży. Spodziewamy się, że połączone nasze usiłowania z Anglią skarcą nareszcie pogwałcone prawa ludzkości. Przyjaźń, która cię łączy z królową angielską zapewnia nam dobre porozumienie się obu narodów. Jest to dobrodziejstwem dla ludzkości, kiedy dwa wielkie narody stojące na czele cywilizacyi żyją z sobą w zgodzie. Życzymy, aby zobopólne zaufanie między niemi utrzymało się, o ile można pod warunkami wolnego działania w zakresie politycznym, według potrzeb narodowych. Spodziewamy się, że wspólne działania z Anglią nad brzegami La Plata spór ten szczęśliwie załatwią. Cała Francya opłakuje wypadki zaszłe w Afryce. Dziękujemy Ci Naj. Panie, za obmyślone spieszne środki przeciw złym następstwom. Mamy zaufanie do bohaterskiéj odwagi naszych żołnierzy, oni zapewnią nam zwycięztwo, które ostrożność i roztropność utrzyma i wzmocni. Wielkie roboty cywilne i wojskowe, na które izby wydatki przyzwoliły, odbywają się na korzyść publiczną. Cieszy nas, że dochody z dnia na dzień coraz się polepszają. Z wdzięcznością przyjmujemy projekta do praw, które mają udoskonalić rozmaite gałęzie naszéj administracyi. Udoskonalenia są dziełem czasu. Doświadczenia będziem się radzić w dyskussyach. Twoja rodzina należy do Francyi. Twoi synowie poświęcają się dla niéj, twoi wnucy zapewniają przyszłość twego pokolenia.

A n g l i a.

Londyn. — Odezwa prezydenta Stanów Zjednoczonych uczyniłaby tutaj silniejsze wrażenie, gdyby pan Polk sam przy innéj okoliczności, używając organów rządowych Stanów Zjednoczonych, nie był się wyraził w sposób tak stanowczy poprzednio. W dzisiejszym sta-

---

tenczas ani przez próżniaczą pobożność, ani przez błahe pacierze i posty, ani przez majątek, ani przez urodzenie nie będzie można sobie zyskać zasług w towarzystwie, którego głównem zadaniem będzie praca; tylko przez niezmordowaną pilność, przez czynność ożywczą i użyteczną zyskać sobie będzie można szacunek.

Młodość zmarnowana na oddaniu się namiętnościom dobrego tonu, czyli wielkiego świata, zanurzanie się w zbytkach i bezczynności arystokracyi pieniężnéj będą w takiém społeczeństwie zupełném niepodobieństwem. Bardzo pięknie maluje Anglik Carlyle ważność pracy. — »Niezmiernie ważną dla człowieka jest praca; człowiek uzupełnia się pracą. Zgniłe trzęsawiska przez pracę zamieniają się w bujne »łąki, w urodzajne pola, owdzie powstają okazałe miasta i użyteczne »zakłady; a nadewszystko sam człowiek przestaje być zgniłą kałużą lub »latającym, nie płodnym piaskiem. Rozważmy, jak w najniższych nawet »sferach pracy cała dusza człowieka w pewien rodzaj harmonji się nastraja, skoro tylko człowiek poświęci się pracy! Zwątpienie, troski, niepokoje różnego rodzaju, niechęci, sama rozpacz nawet obsaczyła duszę »wynędzniałego robotnika, ale patrzcie: oto w zapale pracy wszystkie »te piekielne żądze oddalają się zwolna z duszy jego, im bardziéj zado»wolnienie znajduje w pracy! Popęd do pracy i oddanie się jéj z po»święceniem, jest ogniem oczyszczającym duszę, przez który wszelki za»kał i wszelka trucizna wytrawi się i zniknie. Błogosławiony, kto sobie »odpowiednią, a użyteczną wynalazł pracę!« —

Mówiąc o stanie wyrobników przedewszystkiém zajmować nas powinna fizyczna praca, która produkuje najgłówniéj płody żywności i te potrzeby ciała, bez których dzisiejsza kultura i sposób życia obejść się nie może. Produkcja potrzebuje koniecznie dwóch żywiołów: przyrodzenia, czyli natury, a innemi słowy: ziemi i jéj płodów, powtóre pracy, któraby te płody na użytek ludzkości wyrobiła, i któraby takowe w wyroby delikatniejsze i składane przeistoczyła. Samo się rozumie, że na téj drodze praca umysłowa iść koniecznie musi w harmonji z pracą fizyczną, albo też takową wyprzedzać, robiąc doświadczenia i wynalazki. W praktyce jednakowoż spostrzegamy zupełny rozdział pracujących fizycznie i pracujących umysłowo; jestto wielką zawadą do wszelkiego postępu, albowiem zupełna głupota pracujących fizycznie wskazuje tę wielką część ludzkości na machiny bezrozumne i zamienia ich na zwierzęta pociągowe; powtóre odosobnienie i oddalenie pracujących umysłowo od praktyki, od pracy fizycznéj czyni ich wynalazki, ich teoryę ciemnemi, trudnemi do zastósowania i napotykającemi w wykonaniu na takie zawody, których teoretyk nieprzewidywał, a które dopiero teoretyk łączący razem z wiadomością i doświadczenie skutecznie usunąć potrafi. Taki jest bieg wszystkich wynalazków. — Teraz zastanówmy się czy jest podobno, aby przy istniejących stósunkach klassa robotnicza dojść mogła do jakiegokolwiek oświecenia. — Najprzód najważniejszą do oświecenia téj klassy przeszkodą jest odosobnienie w jakiém żyje. Klassa oświecona nie obcuje, nie łączy się towarzysko, zgoła nie rozmawia z klassą nieoświeconą; bo czyż można nazwać obcowaniem, towarzystwem, rozmową, owe krótkie, ucinkowe roskazy, owe gromiące łajania, lub owe nudzące gderania, napominania i t. d. wszystkie tylko tyczące się wykonania podjętéj pracy. Przedmiot najgłówniejszy rozmowy między klassą oświeconą, a nieoświeconą, tyczy się wykonania podjętéj lub nakazanéj pracy; czyż to jest przedmiot, który klassę robotniczą oświecić potrafi, który ją obznajomić potrafi z prawami i zjawiskami przyrodzenia, z celami ludzkości, z których nieoświecony człowiek potrafiłby nabrać wyobrażeń o wielkości przyrodzenia, o moralności, o religji? Rozmowa, udzielanie sobie wzajemnie pojęć i dostrzeżeń

nie kwestyi, pokazało się, że system wspólnego zajęcia Oregonu, jest niepodobnym do wykonania, ponieważ w krótkim czasie nastąpiłoby niezawodne starcie pomiędzy angielskiemi i amerykańskiemi kolonistami, którzy dziś na spornym gruncie równych praw używają. Dla tego też Anglia nie powinna występować przeciw chęci prezydenta co do położenia końca dzisiejszemu stanowi rzeczy, a jeżeli rząd amerykański chce swe prawa i posterunki wojskowe poprowadzić dalej aż za Rocky Mountains, to angielska kompania zatoki Hudson już to samo dawno zrobiła. Jeżeli lud amerykański przez rok chce się namyślać o skutkach śmiesznéj i szkodliwéj wojny, to nie ulega wątpliwości, że w tym przeciągu czasu znajdzie się sposobność usunienia jego zamiaru w jaki bądź sposób. Z tego powodu ton panujący w odezwie prezydenta nie zniżył jeszcze kursu papierów angielskich; a powszechnie uważają tutaj heroiczne doświadczenia pana Polk za czczą gadaninę, któréj złe skutki zniweczy zdrowy rozsądek narodu. Nie ulega przecież wątpliwości, że pan Polk będzie ustępował ciągle przed naciskiem woli ludu. Jak tylko lud amerykański jest za wojną, nie ulega wątpliwości, że wojnę miéć będziemy, a jeżeli pragnie pokoju, to do jego utrzymania mądrość gabinetu washingtońskiego wcale się nie przyczyni. Odezwa prezydenta równie mocno nastaje na Francyę jak na Anglię. Ale Amerykanie zapomnieli, że Francya dziś odstąpiła od swych dawnych zasad i połączyła się z Anglią dla utrzymania zasad zachowawczych i pokoju, które powinny zyskać przyjęcie we wszystkich częściach świata. Zwracając uwagę na stan finansów Stanów Zjednoczonych, których dochody składają się prawie wyłącznie z opłat celnych handlu zagranicznego, pojąć nie możemy, w jaki sposób prezydent Stanów Zjednoczonych wystarczy na wydatki wojny, gdy ta przetnie wszystkie źródła dowozu. Amerykanie zawsze pompatyczne mowy miewali, ale nigdy dla wojny nic nie zrobili. I dziś jeszcze nie są do wojny przygotowanemi, a czas dwunastu miesięcy nie wystarczy do zmierzenia się z najpotężniejszą w świecie marynarką, tém bardziéj, że na pomoc Francyi liczyć nie mogą, dopóki pan Guizot stoi u steru rządu.

Z tych wszystkich powodów wnosić należy, że stosunki między Stanami Zjednoczonemi i Anglią zmianie nie ulegną i że oba narody na rozdziale ziemi Oregon poprzestaną. Zdania p. Polk o taryfie, są bardzo rozsądne i może się spodziewać najzupełniejszéj wzajemności w Anglii, jeżeli tylko zdoła swe projekta przeprowadzić.

Jakkolwiek ostatnie wiadomości z Stanów Zjednoczonych wróżą spokojne załatwienie sporów pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonemi, jednakże na giełdzie jeszcze się nie uspokojono względem układów o kwestyę Oregon, nawet ministeryalne organa objawiają pewną obawę. Tak pomiędzy innemi Standard mówi o ułożeniu komitetu w kongresie Stanów Zjednoczonych bardzo przeciwnego załatwieniu téj sprawy: »Ponieważ ułożenie tego komitetu jest dobrze rozważoném działaniem obu izb prawodawczych, przeto nie możemy się spodziewać, by jedna lub druga z nich wystąpiła z oporem przeciw żądaniom prezydenta Polka. Postępowanie tajemne, jakiego się trzymano w rozprawach o kwestyi Oregonu, jak równie obrażająca zasada, iż żadne mocarstwo europejskie nie ma prawa mięszać się do spraw stałego lądu Ameryki, mocą któréj ludowi amerykańskiemu oddano miejsce za granicami prawa narodów całego cywilizowanego świata, nadała nawet ludziom najbardziéj, w skutek swych zasad, wojnie przeciwnym to przekonanie, że potrzeba będzie koniecznie i wkrótce energicznie wystąpić, jakiebądź z tego będą skutki. Mamy jednakże nadzieję, że nasz gabinet nie da się uwieść przyrzeczeniami danemi dla zyskania czasu i wszyscy są przekonanemi, że nie trzeba przystawać na żaden układ, któryby otworzył bramę dalszym sporom do kłótni o granicę, jakkolwiek to jest pomniejszym warunkiem całéj sprawy.«

— Nic nie wiadomo tutaj o prawdziwéj istocie zmiany, jaką sir Robert Peel myśli zaprowadzić w prawie zbożowém, i możemy śmiało powiedzieć, że nikt za gabinetem, a może nawet i nie wszyscy członkowie gabinetu wiedzą jeszcze o szczegółach. — Jednakże zmiana, która zaszła w systemacie postępowania londyńskiego gabinetu każdego oczy uderzyć musi. — Zupełna porażka wigów, rozpadnięcie ich na małe stronnictwa, kiedy siłą ich było tylko spojenie, zaufanie kraju objawione w tak dobitny sposób ku Peelowi, oraz nieufność równie potężna dla jego politycznych współzawodników, dodała odwagi jeszcze konserwatystowskim naczelnikom. Czują oni, że mają za sobą naród, ich położenie jest pewniejsze, łatwiejsze. Tysiączne zobowiązania przy wyborach 1841. roku ustały przez ich wyjście z urzędu, są to wprawdzie zawsze też same osoby, ale z daleko większą sposobnością działania, z daleko rozleglejszą podstawą. Nie należy tak zapominać o ciosie, jaki wigowie otrzymali odstąpieniem ogólném od polityki zagranicznéj lorda Palmerston. Uczuł on to bardzo mocno, a długi usprawiedliwiający artykuł w Morning Chronicle najlepiéj nam dowodzi chęci lorda zwalenia z siebie zarzutów. Wszystko to przecież na nic się nie przyda; prawda wyrzeczonego wyroku jest najdzielniejszém jego poparciem.

Papiery publiczne ciągle idą w górę, ceny zboża ciągle spadają. Powodem tego ostatniego fenomenu jest zapewne panująca tutaj powszechnie nadzieja, że porty Anglii zostaną otwartemi dla zboża zagranicznego, jeszcze nim dotychczasowe zapasy zupełnie wyczerpanemi zostaną.

Hiszpania.

Madryt, 2. Stycznia. — Następujące oświadczenie infanta Don. Henryka, drugiego syna infanta Don Francisco de Paula, zamieszczone zostało w esparterowskiém piśmie, el Espectador:

Moi panowie redaktorowie Espectadora! proszę was, abyście umieścili w waszém szacowném pismie następujące oświadczenie:

»Ponieważ moje nazwisko stało się przedmiotem niektórych rozpraw prassy, ponieważ moją osobę publicznie wskazano jako przeznaczoną do najwyższegu zaszczytu, a najdroższego szczęścia mojemu sercu, przeto obawiam się, abym się nie okazał niewdzięcznym, gdybym dłużéj przemilczał o uczuciach, które mnie ożywiają ze względu na szczęście, sławę i niepodległość narodu hiszpańskiego.

Wychowany w szkole nieszczęścia i politycznych zmian, tylem się przez wypadki nauczył, iż książęta nie powinni się z predilekcyą oświadczać za stronnictwami, a tém mniéj uważać ich interesa i uczucia za swoje. Ci, co przepominają o tém, wielkiego dopuszczają się grzechu względem narodu, szkodząsobie, nadwerężają pokoj i wystawiają na niebezpieczeństwo swoją powagę i godność. Idąc za tem przekonaniem, opłakiwałem gorzko nasze niezgody i los tragiczny tylu dzielnych Hiszpanów, którzy poświęcali swe usługi tronowi konstytucyjnemu. Tych bowiem tylko uważam za nieprzyjaciół zfanatyzowanych, którzy walcząc na polach Nawarry za uzurpacyą i despotyzmem, dziś jeszcze w swéj nienawiści nie ustają i podzielają braciobójcze zamiary.

Ofiary, które lud hiszpański dla sprawy Izabelli II. i konstytucyi łożył, zabezpieczają go przed intrygami i obskurantyzmem tych, coby chcieli parodiować rządy Karola II. Ani postęp czasu, ani wielkie przez ucywilizowane narody za święte uznane zasady, ani godność wielkomyślnego narodu, nie dozwalają wstecznego ruchu na drodze odrodzenia się naszego.

---

jest to najwłaściwszy i najskuteczniejszy środek oświecania się; ta korzyść z rozmowy upada zupełnie dla człowieka nieoświeconego. Panuje jeszcze między klassą uprzywilejowaną owa haniebna i przesądna zasada, aby z służbą nic więcéj nie rozmawiać, jak to, co koniecznie wynika z potrzeby, aby się służba z panem niespoufaliła, aby pan nie utracił uroku powagi w oczach służby. Stąd rozmowa pana z wyrobnikami da się zupełnie porównać z krzykami woźnicy na konie: héj! wiu! — daléj kary! daléj razem!. —

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na pograniczu lat.

Maro pamięci — najstraszniejsza z mar —
Na co z mym duchem się łamiesz,
To na mnie kładziesz brzemię srogich kar,
To dawném szczęściem mi kłamiesz?. —

Po wszystkich drogach gonisz za mną w ślad,
Zaklęta w postać tajemną; —
Wskrzeszone prochy z wielkiéj urny lat
Trzymasz w zwierciedle przedemną. —

I widzę znowu, jak w ojczysty dom,
Trzy czarne wstawiono trumny —
"Stań się!« i słowem bożém cięźki grom
Pokruszył wieków kolumny!

Maro pamięci, precz odemnie — precz!
Twarz twoja trwogą pobladła;
Ja myśl pcham naprzód, ty ją tłoczysz wstecz,
Tyś na nią głazem upadła.

Harf twoich hymny i bluźnierczy wrzask,
Zewsząd zlatują się do mnie. —
A noc bez końca i bez końca blask,
Dołem i górą w koło mnie.

Dołem — płacz ludów i szatanów jęk,
Przy krwawych łunach pochodni,
I skrzyp wrzeciądzów i łańcuchów brzęk,
I krwi tam pełno i zbrodni.

A górą niebios przezroczystych krąg,
Stu słońc rozwinął się kwiatem —
Anieli gwiazdy z białych sypiąc rąk,
Brzmią Alleluja nad światem!

Bo syn człowieczy po czterdziestu dniach,
Okropnych pokus na puszczy,
Wionął tchem świętym w objawienia snach,
I tak przemówił do tłuszczy:

»Wstańcie! — bo wiele zgaśnie jeszcze dni,
Nim całe zadrży powietrze,
Nim z łusk ciemnoty, nim z pogaństwa rdzy,
Źrenica wrogów się przetrze!« —

»Wstańcie! — bom dla was jak ognisty słup
Prąd ciemnych rozświetlił godzin,
W pełni sił waszych po nad własny grób,
Do nowych wstańcie narodzin!« —

»A choć was zwali anioł czasu z nóg,
I zbladnie wasza powieka, —
Z wieków w wiek spłynie, że w dniu wielkim Bóg
Świat zbawił sercem człowieka!« —

T. S.

Jakikolwiek wybór padnie mojéj dostojnéj kuzyny, pierwszym będę, który się jéj poddam, w tém przekonaniu, że książe, którego wybierze będzie też połączony z naszą wolnością i niepodległością Hiszpanii, któréj z nieograniczoną exaltacyą jestem oddany od pierwszéj mojéj młodości, idąc za przykładem mojéj rodziny, i z którą się nie rozłączę póki życia mego.

Bez ambicyi, życzę tylko szczęścia mojéj ojczyźnie, a gdziekolwiek Opatrzność mnie przeznaczy, zachowam w mém sercu pamięć wdzięczności za dowody przywiązania i szacunku, które mi okazano.

Madryt, 31. Grudnia 1845. Henrique Maria de Borbon.

— Adres senatu nie jest niczém więcéj, jak przepisaną mową od tronu, do któréj dołączono zapewnienie znanéj wierności i przywiązania. — Mówią, że książę Frias przyłączy się znowu do większości kommissyi i osobny jego projekt do adresu nie będzie wcale rozstrząsany w izbie.

Niderlandy.

Amsterdam, d. 6. Stycznia. — Dziennik urzędowy donosi o rozporządzeniu królewskiém, obejmującém warunkowe podwyższenie cła od wywozu rozmaitych przedmiotów. Art. 3. tegoż rozporządzenia podwyższa cło od wywozu wymienionych niżéj towarów, jeżeli idą do krajów, gdzie wywóz podobnychże jest zakazany, do następującéj ceny: Kartofle 4 fl. pro malter; proso 25 fl. pro 100 funt.; bon, groch i soczewica 200 fl. pro łaszt; mąka 20 fl. pro 100 funt.; pszenica 6 fl. pro malter; żyto 5 fl. pro malter; jęczmień 4 fl. pro malter; owies 4 fl. pro malter. — Wstęp do rozporządzenia opiewa: »Zważając, że handel i przemysł Niderlandów cierpi wiele przez prawa niektórych krajów, w których towary podług miejsca ich pochodzenia lub ambarkowania podlegają rozmaitéj opłacie wywozowéj, lub gdzie wywóz ich zupełnie jest zabroniony i ponieważ przez przyjęcie stósownych środków odwetu interes Hollandyi przeciw takiemu systemowi opłaty przywozowéj lub zakazu wywożenia bronić przedsięwzięliśmy, postanowiliśmy przeto i stanowiemy etc.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Kraków, 11. Stycznia. — Nigdy może publiczność polska nie łapała tak chciwie nowin z różnych stron i części Polski, jak teraz: a to bez wyjątku jakieby one były złe czy dobre, teraz mówię w tym czasie z jednéj strony nędzy, niedostatku i ucisku powszechnego — to znów trwogi osobistéj i niewczesnéj bojaźni komunizmu — jako też spokojnéj rezygnacyi i cierpliwego oczekiwania.... W takim czasie wszystkie nowiny i wiadomości bardzo są pożądane każemu, sądzę nawet, że powinnyby się zbiegać z różnych stron ile to być może — dla dowiedzenia się tak złego jak i dobrego, — bo jest czas, gdzie obydwa wypadki należy dokładnie ocenić, brać je do ogólnéj wiadomości i z nich umieć korzystać, lub też często brać je na pamięć i notować w myśli, — kto dziś złém lub dobrem i jak się odznacza.... Otóż ja o nas Wam donoszę — donoszę o Krakowie, o tym starym ognisku uczuć i pamiątek naszych wspólnych. — Cicho tu i spokojnie na widowni publicznéj, i tylko dochodzące uboczne wiadomości z różnych stron, rodzą w nas boleść lub grozę. Bieda i nędza wywodzi swoje żałosne tony po ulicach, pełno żebraków i ludzi bez sposobu żywienia się. Spytacie zapewne, jak sobie na to radzimy? Rząd nasz nie ma środków materyalnych na otarcie łez zgłodniałym; cała więc ufność i środek jest w ludziach serca, co chcą ulżyć téj niedoli, i w tym celu zawiązało się tu towarzystwo prywatne do żywienia ubogich ciepłą strawą, dotąd jednakże nie weszło w życie, bo dotąd nierozpoczęto rozdawania żywności; fundusze atoli z dobrowolnych składek dość już znaczne, i zdaje się, że całe to przedsiębierstwo jako w duchu miłości bliźniego powinnoby pójść dobrze, — czas jednakże najlepiéj nam okaże jego owoce. Daj Boże! by były jak najobfitsze. — Karnawał zdaje się, że będzie przecie cichy, przynajmniéj tak byśmy sobie wszyscy życzyli, bo czas byłoby poprzestać zabaw i tańców, kiedy tyle ludzi jęczy...... bo to piętnaście lat już ciągle tańczymy — piętnaście zim jak jedna minęło, a my, czyliż odmieniliśmy się czem? Powinnyby raz przecie okoliczności połączone z tegoroczną nędzą poczciwego naszego ludu, przemówić do nas, zwrócić nas na drogę zimnéj rozwagi i nie być jak dotąd »głosem wołającego na puszczy.« Takie jest ogólne życzenie — ale czyli tak będzie? Nasi panowie przyzwyczaili się bawić i nietylko bawić, zdaje się jakoby nie czuli z ogółem narodu i uszy mieli zatkane na wszystko; gwałtowne tylko wstrząśnienie może ich zaledwie obudzić z tego moralnego letargu, a ocknąwszy się, do czego się wezmą?.. zobaczemy... — Towarzystwo dobroczynności dawno tu już istniejące w d. 7. b. m. chcąc swe fundusze pomnożyć, dało bal publiczny. Prezes towarzystwa, mimo swego wieku, nie mało zim przetańczywszy w Krakowie, sądził, że i teraz są jeszcze takie czasy balowe! — ale publiczność instynktowo lepiéj teraz od niego pojmując, bardzo nie licznie się zebrała, mimo celu niby szlachetnego; bo oprócz koteryi kanapowéj panów naszych, mało innych osób było. — Alež wolelibyśmy stokroć, by i téj małéj liczby nie było, bo tym samym publiczność nasza nie byłaby świadkiem zgorszenia i zepsucia moralnego, dotąd podobno u nas niepraktykowanego, i dla tego wspomnieć tu o tém wypada. Gdy bowiem około godziny 12. dość i tak szczupłe towarzystwo rozchodzić się poczęło, a koterya kanapowa prawie zupełnie się już wyniosła, jeden z tutejszéj salonowéj młodzieży, najwyższy prawda wzrostem, ale najniższy jak się zdaje rozumem i dobrym wychowaniem, stanąwszy z ubogą panienką do kadrylla w miejsce zwykłych poruszeń i figur, naśladował wyuzdany francuzki taniec, a którego niechcąc obrażać publiczności polskiéj, tu nie wymieniam, lecz go się każdy domyśli. Nie było nikogo z mężczyzn, ktoby się ujął za tanecznicą rozwiozłego hrabiego i obrazę całéj publiczności; a prezes towarzystwa dobroczynnego jabo niby gospodarz balu, był tyle niedołężny, że nie przeszkodził obrażać przyzwoitości publicznéj. Sądzę więc, że jedyny zostaje środek, powołać przed sąd publiczny tego, kto wśród publiczności ośmielił się dopełnić miary wyuzdania i zgorszenia moralnego. Taniec, któren młody pan naśladował, w saméj Francyi jest ścigany przez policyą, a osoby tańczące go, muszą za to przed sądem odpowiadać. My Polacy zaledwie ów taniec z nazwiska znamy — i Bóg by dał, byśmy w tym względzie jak najdłużéj naszą dziewiczość zachowali! — pomnąc niepróżno na to, że trudno gorzéj sprawie ogółu służyć, jak wprowadzając i zaszczepiając demoralizacyą i rozpustę; bo zatém podobno wszystko inne złe następuje. Niechże mi wolno teraz będzie zrobić parę zapytań: Czyliż to nie innego owi potomkowie imion historycznych nie potrafią nam przywieźć z Paryża, oprócz kału i tego co jest najgorsze? — a wszakże i Paryż ma swe godne naśladowania strony...... — Po tż powinni tam jeździć, trwoniąc zdrowie i pieniądze, by wróciwszy rozdawali nam same tylko brudne błoto zebrane w najlichszych zaułkach Paryża? — zgadzaż się podobny postępek z dobrém wychowaniem salonów i pobożnością panów naszych? — powinniż podobnie zepsuci ludzie być cierpianymi w salonach i przyjmowani w towarzystwa uczciwych kobiet? — Na to żądamy odpowiedzi, lecz odpowiedzi z głębi przekonania, a nie obłudnéj lub tłomaczącéj złe. — Żądamy również odpowiedzi szczeréj, czyli podobny wypadek bezwstydnego wyuzdania moralnego znajdziemy w innéj warstwie społeczeństwa naszego? — a gdyby się zaś przypadkiem znaszedł, jakżeby przeciw niemu z całéj siły walczono!... My zaś prosimy Boga, by raz dał na tym świecie upamiętanie ludziom co nie wiedzą co czynią — i by póki jeszcze czas, zeszli raz przecie na drogę cnoty i poprawy.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu, Wydziału I.

Dobra ziemskie w powiecie Krobskim położone, rodzeństwu Bojanowskich dziedziczne:

1) Chwałkowo wraz z wielkim Włostowem, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 63,458 Tal. 16 sgr. 4 fen.;

2) Mały Włostów, sądownie oszacowane na 20,272 Tal. 10 sgr. 9 fen.,

mają być celem uczynienia działów w drodze koniecznéj subhastacyi sprzedane. Termin licytacyjny został na dzień 18. Czerwca 1846. zrana o godzinie 10téj przed Ur. de Rège Assesorem Sądu Nadziemiańskiego w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym.

Warunki kupna, taxa i wykaz hipoteczny w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 8. Grudnia 1845.

Król. Sąd Nad-Ziemiański. I. Wydziału.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 14 Stycznia 1846. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	20	—	2	24	5
Zyta . dt.	1	21	1	1	25	6
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	16	8
Owsa . dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	14	3	—	15	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	27	6	2	—	—